

Jednym z bohaterów ostatnich dni jest w Romie Francesco Totti, który podpisał właśnie nowy kontrakt. Dzięki niemu Roma pozostanie jedynym klubem w karierze Il Capitano, którego już dziś wielu uważa za prawdziwy symbol drużyny z Wiecznego Miasta. O tym, czym jest dla niego Roma, jak widzi swoją przyszłość i jakie to uczucie wygrać derby, Francesco opowiedział w wywiadzie dla czasopisma *La Roma*. Przyznał też w nim swoje własne piłkarskie Oskary.

Francesco, w końcu oficjalnie ogłoszono twój nowy kontrakt. Z Romą przez całe życie...

FT: To wybór podyktowany sercem. Te słowa są szczególnie prawdziwe teraz. Roma to zespół, który zawsze kochałem i którego barw zawsze broniłem na boisku.

Tvoja kariera w barwach Romy praktycznie zawsze była związana z rodziną Sensich. Jakie stosunki łączyły Cię z Franco Sensim, jakie teraz z jego córką? Opowiesz nam jakąś anegdotę?

FT: Il Presidente był dla mnie jak drugi ojciec i widziałem, że obdarzył mnie uczuciem, które wykraczało poza piłkę nożną. Z Rosellą do tej pory mam świetny kontakt, zwykle, kiedy się widzimy, nie potrzebujemy wielu słów, rozumiemy się od razu. Ona jest prawdziwym kibicem tej drużyny, dokładnie jak jej ojciec. Zawsze będę pamiętał jej uśmiech zarówno na San Siro, jak i na Olimpico, kiedy wyszła na boisko, żeby świętować z nami sukcesy w Pucharze Włoch. Była szczęśliwa jak dziecko.

To może banalne pytanie, ale odpowiedź na nie, paradoksalnie, może nie być łatwa. Czym jest Roma dla Francesco Tottiego?

FT: W tych barwach grałem przez całą moją karierę. To zespół, który kocham od dziecka. Roma to moja pasja, którą mogłem żyć zarówno jako kapitan, jak i jako kibic. To całe moje sportowe życie i nie tylko...

Wystaw ocenę w skali od jeden do dziesięciu swojej dotychczasowej kariery w klubowej.

FT: Zawsze uważałem, że wystawianie sobie ocen jest trudne. Jeśli chodzi o stopień zaangażowania, to zasłużyłem na 10. A na ile przełożyło się to na jakość i wyniki na boisku, to powinni ocenić inni...

Od debiutu 28 marca 1993 do dziś: najpiękniejszy dzień i ten, który chcesz zapamiętać?

FT: Na pierwsze pytanie odpowiedź znasz także Ty: 17 czerwca 2001, dzień wygranej z Parmą i zdobycia scudetto. To coś niesamowitego, kiedy widzisz miasto oszalałe z radości także dzięki twojemu osobistemu wkładowi. Tak samo jak uczestnictwo w roli kibica w tym święcie, o którym marzyłem od dziecka. Jeśli chodzi o dzień, o którym chciałbym zapamiętać, poza tymi, kiedy odnosiłem kontuzje, to muszę powiedzieć, że nawet najboleśniej i najbardziej gorzkie porażki, na dłuższą metę trzeba uznać za ważne, ponieważ pozwalają ci dojrzeć jako piłkarzowi i jako człowiekowi.

Podpisałeś kontrakt do 2014 roku. Jaki jest, realistycznie patrząc, twój cel do osiągnięcia z tym zespołem?

FT: Zawsze chce się wygrywać, zdobyć dla naszego klubu kolejne trofeum, zarówno na poziomie europejskim, jak i krajowym. Ja zrobię wszystko, aż do ostatniego

meczu, w którym wystąpię w tych barwach. To może niewiele, ale gwarantuję to.

A jakie cele stawiasz sobie w życiu osobistym? Wszystkie rekordy w barwach Romy już pobiłeś. Teraz mierzysz w awans w rankingu najlepszych strzelców w historii Serie A. Do Signoriego brakuje ci już niewiele. Niedalekim celem jest Baggio z 205 golami na koncie?

FT: Tak, chciałbym go szybko dogonić. Ale nie chcę się zatrzymywać. Sięgam wzrokiem dalej.

Dobrze powiedziane. A zatem popatrzmy na piłkarze, który strzelił najwięcej goli dla jednego zespołu. To Nordhal, który zdobył w Milanie 210 bramek. Także jego można dogonić?

FT: Mam nadzieję, że tak. Oby tylko nie zdarzyły się kolejne przerwy w grze spowodowane przez kontuzje. To byłoby wielkie osiągnięcie dla mnie, dla Romy i dla jej kibiców.

Jesteś najważniejszym piłkarzem w historii tego klubu. I to nie ja to mówię, tylko liczby. Dzięki temu kontraktowi zamkniesz całą swoją karierę w jednym zespole. Co znaczy dla rzymianina i romanisty bycie symbolem klubu?

FT: Jestem ogromnie dumny, że mówi się o mnie jako o największym bohaterze Romy. A fakt, że urodziłem się w tym mieście i zawsze kibicowałem tej drużynie, sprawia, że duma ta jest jeszcze większa. Dzięki temu jestem jeszcze bardziej świadomy tego, co reprezentuję, kiedy w każdą niedzielę wychodzę z kolegami na boisko.

Roma oznacza także derby. Ostatnie z nich wygraliście kilka dni temu. Jak opiszesz swoje własne emocje związane z wygraną w tym meczu?

FT: Pokonanie Lazio tutaj, w stolicy, to wielka radość, która jest warta więcej niż trzy punkty i zwykły mecz. To piękne dla ciebie i dla ludzi, którym ogromnie na tej wygranej zależy. Przez te wszystkie lata wszyscy, którzy spotykają mnie na ulicy, mówią mi, że trzeba wygrać derby.

Dzięki grze w Romie zdobyłeś miejsce w kadrze Włoch i zdobyłeś mistrzostwo świata w 2006 roku w Niemczech. Jakie to uczucie reprezentować Romę z Squadra Azzurra? Zobaczmy twoje występy w RPA?

FT: Występy w Squadra Azzurra i świadomość że kibice Romy obserwują cię w szczególny sposób to dodatkowe emocje. W czasie świętowania w Circo Massimo w 2006 roku nasi kibice byli bardzo liczni. Jeśli chodzi o najbliższy mundial, to za szybko jest, by o tym mówić. Z Lippim mam dobry kontakt i zawsze był mi bliski, także w trudnych momentach w czasie kontuzji. Będziemy ze sobą rozmawiać w najbliższych miesiącach, jak zresztą zawsze to robiliśmy...

Na poziomie klubu jedyne, czego Ci brakuje, to wygranej w europejskich pucharach. Może Liga Europejska w tym roku to dobra okazja, żeby nadrobić te zaległości?

FT: Pięknie byłoby móc zapisać w kronikach piłkarskich Romę jako pierwszy zespół, który wygrał Ligę Europejską. Ale droga do finału z Hamburgu jest długa, choć zależy nam na tym, żeby tam dotrzeć. Od tego roku formuła rozgrywek jest ciekawsza i teraz, kiedy w grę włączyły się zespoły wyeliminowane z LM, robi się jeszcze ciekawiej.

Do tej pory spędziłeś 16 lat w Romie. Nadszedł czas wyborów. Choć nie jest łatwo wybrać tylko jedno nazwisko, przyznajmy wirtualne nagrody. Jaki był najlepszy trener, z którym pracowałeś w swojej karierze?

FT: Wpędzasz mnie w kłopoty... Nie zapominam o nikim, ale jeśli muszę wymienić nazwisko, to będzie Mazzone, ponieważ ten trener zapoczątkował moją zawodową karierę. Bez niego i jego rad moja kariera mogła nie być taka sama.

Najlepszy piłkarz, który grał z Tobą w drużynie?

FT: Nie chcę skrzywdzić nikogo, ale pod względem technicznym najbardziej utalentowany jest Cassano, choć tutaj, w Trigorii, nie mógłbym nie wspomnieć o De Rossim, rzymianinie i romaniście, jak ja. On jest przyszłością i kadry Włoch i Romy.

Najtrudniejszy obrońca, z jakim się zmierzyłeś?

FT: Maldini, także z powodu tego, jak reprezentował włoską piłkę w Europie i na świecie.

Najsilniejsza drużyna z jaką się zmierzyłeś w różnych rozgrywkach?

FT: Ze wszystkich będzie to chyba Real Madryt. Z Galacticos zmierzyłem się dwa razy w Lidze Mistrzów po scudetto. Zespół z Zidanem, Roberto Carlosem, Ronaldo, Raulem, Figo... Wygranie z nimi dzięki mojej bramce to była jedna z największych piłkarskich radości w mojej karierze.

Bramkarz, którego cenisz najbardziej?

FT: Jak zawsze mówiłem, Buffon. Ale dodałbym także Peruzziego. Cenię ich nie tylko pod względem piłkarskim. Obaj są też moimi wielkimi przyjaciółmi i wielkimi ludźmi.

Ostatnie pytanie. Twój kontrakt wygasa w 2014 roku. Jak się widzisz w wieku 38 lat? Kariera w kierownictwie Romy otwiera się przed Tobą. W jakiej roli się widzisz?

FT: Aby o tym mówić, będzie jeszcze dużo czasu. Mam nadzieję, że w tym wieku zachowam ten sam entuzjazm, jaki mam teraz w sobie dla tej drużyny. Na razie myślę o tym, żeby grać jak najlepiej, starając się przynieść radość kibicom przez zwycięstwa. Potem zobaczymy. Jest jeszcze dużo czasu, żeby o tym myśleć. Czyż nie?

Autor: kaisa